

Antoni Waleczny potrzebuje wsparcia ludzi dobrej woli

data aktualizacji: 2021.03.07 autor: Joanna Młynarczyk



- Synek dzielnie znosi chorobę, podczas rehabilitacji jest bardzo dzielny, waleczny, ma w sobie ogromną chęć życia, bardzo chce być z nami. Jest naszym słońcem, nie poddamy się w walce o niego - mówi Milena Wysocka, mama Antosia (fot. arch.)

Chłopiec jest wcześniakiem, urodził się w 35 tygodniu ciąży. Jest ciężko chorym dzieckiem, potrzebuje stałej opieki lekarskiej i rehabilitacji. Właśnie skończył 8 miesięcy, z czego większość życia spędził w szpitalu. Rodzina na szeroką skalę, niemal w całej Polsce, rozpropagowała apel o pomoc dla dziecka. Plastikowe nakrętki na rzecz chłopca zbierane są również w Skierniewicach.

Antoś urodził się z przepukliną oponowo-rdzeniową kręgosłupa w odcinku lędźwiowo-krzyżowym, garbem kostnym kręgosłupa, wrodzonym zapaleniem płuc, dużego stopnia wertykulomegalią, paralizem lewej nóżki. Nadal diagnozowany jest pod kątem innych zaburzeń.

Milena Wysocka, mama chłopca, już na wczesnym etapie ciąży wiedziała, że nie będzie miała zdrowego dziecka. W 19 tygodniu ciąży dowiedziała się, że dziecko ma wodogłowie, a przy kolejnych badaniach wyszedł roszczep kręgosłupa - wada rozwojowa, która doprowadziła do przepukliny. Mimo to, nawet chwili nie wahała się, czy urodzić synka.

- Z uwagi na ciężką wadę wrodzoną i to, że nie było pewności, jaki synek będzie, mieliśmy możliwość zakończenia ciąży wcześniej - mówi Milena Wysocka, mama Antosia. - To nie wchodziło jednak w grę. Zdecydowaliśmy, że mimo wszystko chcemy, by synek przyszedł na świat, tym bardziej, że dwa lata wcześniej straciliśmy dziecko. Teraz ani chwili nie żałujemy tej decyzji, a wręcz są momenty, że łzy płyną na myśl, jak by go mogło nie być - przyznaje.

Za Antosiem 10 operacji. Mimo to, chłopiec jest uśmiechnięty, pogodny i trudno uwierzyć, że tyle w życiu przeszedł. Jest pod stałą opieką specjalistów: ortopedy, kardiologa, urologa, neurologa, gastrologa, laryngologa, chirurga, okulisty.

- Nie ma tygodnia żebyśmy nie jeździli z nim na kontrole lekarskie czy rehabilitacje - mówi pani Milena.

Wizyty prywatne, badania, dojazdy, to wszystko dużo kosztuje. Pani Milena nie pracuje zawodowo, zajmując się synkiem.

- Aktualnie leczenie Antosia pochłania nawet 3 tysiące złotych miesięcznie - mówi mama chłopca. - Rehabilitacja będzie stała, niedługo będziemy starać się o pionizator, potrzeb jest dużo - dodaje.

Antoś z rodzicami mieszka aktualnie w Sochaczewie. Wyprowadzili się ze Skierniewic, zmuszeni sytuacją, do domu rodzinnego pani Mileny. Nadal jednak w Skierniewicach mieszka babcia chłopca, która rozpropagowała na szeroką skalę akcję pomocy w mieście.

Zbierane są plastikowe nakrętki. Pieniądze ze zbiórki pozwolą pokryć koszty leczenia i rehabilitacji chłopca. Rodzina chłopca dziesiątki plakatów rozwiesiła w Skierniewicach, ale też w Sochaczewie, Żyrardowie, Warszawie, Olsztynie, w okolicach Ostrołęki i wielu innych miastach. W Skierniewicach plakaty i punkty zbiórki znajdują się w wielu szkołach i przedszkolach, sklepach, przychodniach, zakładach fryzjerskich, aptekach. Nakrętki dla Antosia zbierają urzędnicy, przedsiębiorcy i osoby prywatne.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/38150-antoni-waleczny-potrzebuje-wsparcia-ludzi-dobrej-woli>